

Sygn. akt II AKa 235/14

# WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 26 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie

Przewodniczący	SSA Halina Czaban
Sędziowie	SSA Janusz Sulima (spr.) SSA Piotr Sławomir Niedzielak
Protokolant	Barbara Mosiej

przy udziale Anny Malczyk - Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku

po rozpoznaniu w dniu 26 listopada 2014 r.

sprawy **A. K.**

oskarżonego z art. 156§3 k.k. w zw. z art. 156§1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 18 sierpnia 2014 r. sygn. akt III K 3/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z. kwotę 738 złotych, w tym kwotę 138 złotych podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

## UZASADNIENIE

A. K. został oskarżony o to, że w nieustalonym dniu od 22 do 23 maja 2013 roku w B. przy ul. (...) spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu S. K. w ten sposób, że przy użyciu drewnianego stołka zadawał uderzenia w głowę pokrzywdzonego, w wyniku czego pokrzywdzony doznał licznych urazów głowy z masywnym obrzękiem i krwiakiem, raną tłuczoną okolicy potylicznej, obrzękiem mózgu i krwiakiem śródmózgowym, w następstwie czego w dniu 23 maja 2013 roku na skutek niewydolności krążeniowo – oddechowej w następstwie ciężkich uszkodzeń śródczaszkowych S. K. zmarł, to jest o czyn z art. 156 §3 k.k. w zw. z art. 156 §1 k.k.

Wyrokiem z dnia 18 sierpnia 2014 roku Sąd Okręgowy w Białymstoku oskarżonego A. K. uznał za winnego tego, że w nieustalonym dniu od 22 do 23 maja 2013 r. w B. w mieszkaniu przy ul. (...), przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godząc się na to, spowodował ciężkie uszkodzenie ciała S. K. w ten sposób, że

uderzał go drewnianym stołkiem po głowie, w wyniku czego pokrzywdzony doznał licznych urazów głowy z masywnym obrzękiem i krwiakiem, raną tłuczoną okolicy potylicznej, obrzękiem mózgu i krwiakiem śródmózgowym, co wywołało chorobę realnie zagrażającą życiu w postaci niewydolności krążeniowo – oddechowej i w konsekwencji skutkowało śmiercią S. K., która nastąpiła w dniu 23 maja 2013 roku, i czyn ten zakwalifikował z art. 156 §3 k.k. w zw. z art. 156 §1 pkt 2 k.k. i za to na podstawie art. 156 §3 k.k. w zw. z art. 156 §1 pkt 2 k.k. skazał go na karę 4 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 §1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności orzekł o zaliczeniu na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od dnia 25 maja 2013 roku do dnia 21 czerwca 2013 roku. Nadto zasądził od Skarb Państwa na rzecz obrońcy koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca, zaskarżając go w całości. Powołując się na przepisy art. 427 §1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2, 3 i 4 k.p.k. zarzucił temu orzeczeniu:

1) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

- art. 4 i art. 7 k.p.k. polegająca na dokonaniu ustaleń w sposób jednostronnie niekorzystny dla oskarżonego, z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów, a przede wszystkim uznaniem, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu w sytuacji, gdy brak jest bezpośrednich świadków zdarzenia,

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że:

- A. K. mieszkał u małżeństwa K.,
- w dniu 22 maja 2013 r. oskarżony uderzał w głowę pokrzywdzonego drewnianym stołkiem,
- w dniu 22 maja 2013 r. w godzinach wieczornych po wymianie zamka w drzwiach jego mieszkania powrócił on do mieszkania małżonków K.,
- oskarżony konsultował wersję zdarzenia ze świadkiem M. A.,
- oskarżony nie próbował podnosić pokrzywdzonego,
- oskarżony działał umyślnie z zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego

3) rażącą niewspółmierność orzeczonej kary w stosunku do stopnia winy i właściwości osobistych oskarżonego, wyrażającą się wymierzeniem mu kary 4 lat pozbawienia wolności, która to kara przekracza stopień winy.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja jest bezzasadna.

Żadną miarą nie można upatrywać naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów w tym, że sąd pomimo braku bezpośrednich świadków zdarzenia uznał, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Nie jest przecież tak, że brak bezpośrednich dowodów zobowiązuje do wydania wyroku uniewinniającego. Skazanie może również opierać się na tzw. poszlakach, czyli dowodach pośrednich wskazujących na fakty uboczne. Na podstawie faktów ubocznych możliwe jest wnioskowanie o fakcie głównym, czyli o winie oskarżonego. Wszystkie poszlaki należy oceniać we wzajemnym powiązaniu. Jeżeli tworzą one zamknięty łańcuch, pozwalający na wykluczenie sprawstwa innej osoby aniżeli oskarżonego, to wówczas nie można mieć wątpliwości co do jego sprawstwa. Ustalenie faktu głównego na podstawie poszlak jest w każdym razie zgodne z dyspozycją art. 7 k.p.k.

Z takim procesem poszlakowym mamy do czynienia właśnie w niniejszej sprawie. Stwierdzone na podstawie dowodów pośrednich fakty uboczne pozwoliły Sądowi pierwszej instancji na ustalenie faktu głównego.

Wbrew zaś zarzutom apelacyjnym Sąd Okręgowy nie dopuścił się błędów przy ustalaniu tych faktów ubocznych.

W gruncie rzeczy to, czy A. K. mieszkał u małżeństwa K., nie miało większego znaczenia dla ustalenia faktu głównego. Istotne było natomiast to, czy oskarżony przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonego w nocy z 22 na 23 maja 2013 roku. Nie mniej jednak podnieść należy, że z zeznań P. K., których wiarygodności nie sposób zakwestionować, wynika jednoznacznie, że co najmniej do śmierci pokrzywdzonego mieszkał oskarżony w jego mieszkaniu. P. K. zeznała kategorycznie, że ojciec mówił jej, że A. K. mieszka u nich, gdyż jest poszukiwany przez policję. Zeznała, że oskarżony do tego mieszkania przyniósł swoje rzeczy: telewizor, odtwarzacz DVD, miniwieżę. Od kiedy wprowadził się on do mieszkania pokrzywdzonego, panował tam permanentny bałagan. Skoro A. K. swoje rzeczy przyniósł do mieszkania pokrzywdzonego i stale tam mieszkał, ukrywając się przed policją, to w ogóle nie wydaje się prawdopodobne, aby akurat w nocy, kiedy doszło do śmierci S. K., przebywał w swoim mieszkaniu, skąd pozabierał swoje rzeczy takie jak telewizor czy miniwieża.

Temu, że A. K. przebywał w nocy z 22 na 23 maja 2013 roku w mieszkaniu K. wcale nie przeczą zeznania K. T. i to bez względu na to, czy zamek w drzwiach do mieszkania oskarżonego był wymieniany po południu czy też wieczorem. Warto podkreślić, że ze złożonych w śledztwie zeznań K. T. wynika, że naprawa zamka zaczęła się około godziny 18<sup>00</sup> i trwała zaledwie pół godziny.

Również zeznania M. A. wcale nie przemawiają za tym, że oskarżony nocy z 22 na 23 maja 2013 roku nie spędził w mieszkaniu K.. Wprawdzie świadek ten podał, że był on we wtorek u S. K. i oprócz pokrzywdzonego oraz jego żony nikogo tam nie zastał, ale stwierdził też zarazem, że wyszedł z tego mieszkania o godzinie 20<sup>00</sup>.

Zarówno zeznania K. T., jak i zeznania M. A. nie podważają zeznań W. P.. Te zaś zeznania zaprzeczają twierdzeniom oskarżonego, że po naprawieniu zamka w drzwiach przez K. T. spał on aż do rana w swoim mieszkaniu. W. P. słuchany w charakterze świadka na drugi dzień po znalezieniu zwłok pokrzywdzonego (k. 49 odwr.) zeznał kategorycznie, że 22 maja 2013 roku zaszedł do S. K. i zastał tam (...), czyli S. K.. Treść tych zeznań W. P. potwierdził na rozprawie.

Dodać do tego należy, że z zeznań M. A., złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, wynika, że gdy świadek ten w dniu 23 maja 2013 roku zaszedł do mieszkania pokrzywdzonego około godziny 13<sup>00</sup>, oprócz małżonków K. zastał tam oskarżonego. Dopiero potem na rozprawie sądowej M. A. podał, że spotkał oskarżonego tamtego dnia na klatce schodowej, a nie w mieszkaniu K..

Biorąc zatem pod uwagę treść zeznań W. P. oraz wynikający w szczególności z zeznań P. K. fakt zamieszkiwania oskarżonego w mieszkaniu pokrzywdzonego, a także dodatkowo to, co wynika z zeznań ze śledztwa M. A., nie można mieć żadnych wątpliwości, że A. K. w nocy z 22 na 23 maja 2013 roku przebywał w mieszkaniu J. i S. K..

Kolejnym istotnym faktem jest to, że na bluzie i spodniach oskarżonego ujawniono krew pokrzywdzonego. Wynika to jednoznacznie z opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w B..

Słusznie Sąd pierwszej instancji uznał za niewiarygodną wersję oskarżonego, że do naniesienia krwi na ubranie oskarżonego doszło podczas podnoszenia pokrzywdzonego. Znamienne jest, że ta wersja pojawiła się dopiero na sądowym etapie postępowania, gdy oskarżony wiedział już o wynikach badań DNA. Gdyby faktycznie A. K. próbował podnosić zakrwawionego S. K., to niewątpliwie powiedziałby o tym już podczas pierwszego przesłuchania.

Charakterystyczne też jest, że również świadek M. A. zeznał o tym, że oskarżony podnosił pokrzywdzonego, dopiero na rozprawie sądowej. To, że zarówno oskarżony, jak i świadek M. A. zmienili przed sądem w tej części swoje relacje, nie może być dziełem przypadku. Sąd Okręgowy słusznie zatem przyjął, wbrew zarzutowi obrońcy, że po wpłynięciu aktu oskarżenia do sądu oskarżony konsultował wersję zdarzenia ze świadkiem M. A.. Za tym, że oskarżony wywarł

wpływ na zeznania tego świadka, przemawia również to, że M. A. zmienił też swoje zeznania co do miejsca, w którym spotkał oskarżonego w dniu 23 maja 2013 roku. Ponadto świadek E. F. wprost stwierdziła (k. 259 odwr.), że oskarżony zastraszał M. A., żądając od niego zmiany treści zeznań. Potwierdzeniem zeznań E. F. jest fakt, że M. A., pomimo prawidłowego powiadomienia, nie stawił się na dwa terminy rozpraw. Został przesłuchany na rozprawie dopiero w dniu 9 maja 2014 roku.

Ponadto gdyby M. A. rzeczywiście widział, jak oskarżony próbował podnosić pokrzywdzonego, to nie miałyby żadnych problemów z określeniem, w jaki sposób go próbował podnosić: czy chwycił go za nogi, czy też za tułów. Tymczasem M. A. twierdził (k. 329), że nie jest w stanie sobie przypomnieć, czy oskarżony „podnosił go od strony głowy, czy od strony nóg”. Jeżeli widział, jak oskarżony go podnosił, to niemożliwe jest, aby nie utkwilo mu w pamięci, za jaką część ciała go chwycił. Stąd też nie można mieć żadnych wątpliwości, że w tej części zeznania M. A. są nieprawdziwe. Charakterystyczne jest, że również oskarżony stwierdził w swoich wyjaśnieniach (k. 256), że nie pamięta, w jaki sposób chwycił pokrzywdzonego, żeby posadzić go w fotelu. Niemożliwe jest, żeby ta okoliczność mogła zatrzeć się w pamięci A. K.. To zaś, że nie pamiętał tego zarówno oskarżony, jak i świadek M. A. jest kolejną okolicznością potwierdzającą to, że A. K. wymógł na M. A. zmianę przed sądem swoich zeznań i przedstawienie korzystnej dla niego wersji zdarzenia, zgodnej z przyjętą przez niego linią obrony.

Trafne też jest spostrzeżenie Sądu pierwszej instancji, że gdyby faktycznie oskarżony podnosił pokrzywdzonego, to na jego ubraniu byłoby znacznie więcej plam krwi. Musiałoby bowiem dojść do bezpośredniego zetknięcia się ciała oskarżonego i pokrzywdzonego. Zupełnie jednak niezrozumiałe są dywagacje tego sądu na temat braku śladów krwi na kurtce oskarżonego. Nie wiadomo dlaczego Sąd Okręgowy przyjął, że oskarżony, bijąc pokrzywdzonego musiał być bez kurtki, a podnosząc go z podłogi powinien był mieć na sobie kurtkę. Te pozbawione logiki rozważania dotyczące śladów krwi na kurtce oskarżonego nie miały jednakowoż żadnego znaczenia dla ustalenia faktów, na których opiera się zaskarżone orzeczenie.

Zastrzeżenia też budzi dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zeznań świadków M. G. i E. K.. Sąd ten najwyraźniej nie wziął pod uwagę różnic pomiędzy zeznaniami E. K. ze śledztwa a zeznaniami tego świadka z rozprawy. Nie mniej jednak uznanie relacji tych świadków za niewiarygodne bynajmniej nie powoduje rozbicia łańcucha poszlak wskazujących jednoznacznie na sprawstwo oskarżonego.

Wskazane bowiem poszlaki tworzą zamknięty krąg wokół A. K. wykluczający sprawstwo innej osoby. Nie można mieć żadnych wątpliwości, że spowodował on obrażenia na ciele pokrzywdzonego, skutkujące jego śmiercią. Z przeprowadzonych na miejscu zdarzenia oględzin wynika niedwuznacznie, że obrażenia te zostały spowodowane za pomocą drewnianego stołka, co znajduje również potwierdzenie w opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej. Tym samym nie też żadnych wątpliwości, że to właśnie oskarżony A. K. uderzał pokrzywdzonego w głowę drewnianym stołkiem.

Podczas sekcji zwłok pokrzywdzonego (k. 125 – 129) stwierdzono u niego liczne urazy głowy: masywny obrzęk i krwiak w powłokach miękkich, ranę tłuczoną okolicy potylicznej, rozległe podbiegnięcia krwawe, krwawienie podpajęczynówkowe, obrzęk mózgu, krwiak śródmózgowy w prawym płacie potylicznym, ogniska stłuczeń tkanki mózgowej. Zdaniem biegłego z zakresu medycyny sądowej obrażenia te powstały od zadziałania narzędzi twardych, tępych i tępokrawędzistych. Każda osoba uderzając w głowę tego typu narzędziem, nie tylko przewiduje, że może spowodować w ten sposób ciężkie uszkodzenie ciała, ale również na to się godzi. Nie sposób jest wykazać, bo jest to zupełnie nieprawdopodobne, aby osoba uderzająca kogoś twardym narzędziem w głowę nie godziła się na taki skutek. Taka teza jest rażąco sprzeczna zarówno z doświadczeniem życiowym, jak i z zasadami racjonalnego rozumowania. Dlatego też, wbrew twierdzeniom autora apelacji, Sąd pierwszej instancji całkowicie słusznie przyjął, że oskarżony, uderzając w głowę pokrzywdzonego drewnianym stołkiem, działał z umyślnym zamiarem spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Bezasadny jest również zarzut rażącej niewspółmierności kary orzeczonej wobec oskarżonego. Kara ta przecież została orzeczona w dolnych granicach zagrożenia. Stopień zaś winy oskarżonego jest znaczny. Stwierdzone u

pokrzywdzonego obrażenia świadczą, że oskarżony był w chwili czynu bardzo agresywny. Zaatakował on osobę, która chciała mu pomóc, przyjmując go zupełnie bezinteresownie do swojego mieszkania. Za łagodniejszą karą nie mogą przemawiać właściwości osobiste oskarżonego. Jest całkowicie odwrotnie. Z zeznań sąsiadów oskarżonego wynika, że oskarżony w miejscu zamieszkania nie cieszy się dobrą opinią. Znany jest on z nadużywania alkoholu, pod wpływem którego staje się agresywny. Był on wielokrotnie karany za różne przestępstwa, w tym z użyciem przemocy.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 §1 k.p.k. orzekł jak w sentencji wyroku.

Rozstrzygnięcie o zasądzeniu od Skarbu Państwa wynagrodzenia obrońcy z urzędu za postępowanie odwoławcze znajduje podstawę w art. 618 §1 k.p.k. pkt 11 k.p.k. oraz w §14 ust. 2 pkt. 5 i § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz.1348 z późn. zm.).

Ciężka sytuacja materialna oskarżonego uzasadnia zwolnienie go na podstawie art. 624 §1 k.p.k. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.